

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 7.

16. stycznia 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan, najwyższém swoim postanowieniem z d. 2. grud. 1833, wydaném do c. k. połączonej kancelaryi nadwornej, raczył najlaskawiej Bernardowi Heine z Würzburga dać wielki złoty medal honorowy, za przysłany sobie nowo przezeń wynalezione narzędzie chirurgiczne, zwane: *Osteotom*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 31. paźd. (11. list.) 1833. —

Gdy z powodu rozmaitych zmian, jakie zasły w urzędzeniu traktów pocztowych, przechodzących przez guberniją wileńską, wyrodziła się wątpliwość, które z nich należy uważać za główne, przeto, na zdanie komitetu pp. ministrów, n. pan raczył rozkazać: za główne trakta, na których jadący pocztą powinni płać po 8 kopiejek na wiorstę, uważane być powinny następnę: 1) od Dynaburga przez Kowno do Królestwa Polskiego. 2) Od Wilna do Wiłkomierza. 3) Trakt zagraniczny do Pruss, na Szawle i Taurogienie. 4) Od Wiłkomierza, na Wigiezabiety, Szaty, Kiejdany, Werpuciany, karczmę Plemborską i Rosienie do Niemoksz, na trakt Taurogieński. Na wszelkich zaś innych traktach w gubernii wileńskiej przejeżdżający mają płać po 5 kopiejek.

Portugaliya.

Gazety londyńskie donoszą z Lizbony z d. 18. grudnia:

Obadwa wojska znajdują się ciągle w jednokowym stanie. Prawda, że pedyrci ponieśli niejako klęskę dwie mile od Oporto, podczas gdy rozpoznawali stanowisko miguelistów, którzy ciągle to miasto oblegają, i jeśli nie mają dosyć sił do przypuszczenia szturm; wszelako przez obleganie swoje stają się uciążliwymi miastu. Rząd nie chciał pojedyncze okoliczności ogłaszać, lecz wiadomo dobrze, że wycieczką kierował pułkownik Pacheo, który, zastawszy nieprzyjaciela w gotowości, starał się dostać się do swoich linii, w tém został ranny i przynie-

siono go do miasta. Jenerał-gubernator Stubbs, którego mieszkańcy Oporto zowią swoim kochankiem, przybył tu przed dwoma dniami, i czyniono zakłady, że przed końcem przyszłego miesiąca będzie Oporto w ręku miguelistów; lecz zdaje mi się to być niepodobieństwem. Dawno pożądana pora dżdżysta teraz nastaje. Powietrze, dotąd czyste i piękne jak w Anglii Maj, poczyną być od dwóch dni wilgotne, a jak dobrze zacznie deszcz padać, tedy wojsko Dom Miguela będzie zniewolone zaniechać swojego mocnego stanowiska pod Santarem, i, czyli posunie się naprzód lub się cofnie, wojsko Saldanhy pobić, a przynajmniej będzie musiało na nie uderzyć. W tym przypadku, pomimo przewyższającej siły miguelistów niepowinieneś się wpań trwożyć o skutek. Wojsko Saldanhy czynne liczę na 10000 ludzi, a miguelistów na 13 do 14000, nie rachując wto ruchawki. Migueliści cierpią wielki niedostatek żywności i forażu. Ich jazda, którą wraz z końmi liczą 2000 do 2500 ludzi, ponieważ w ostatnich czasach pobierała na sześć dni jednodzienną racyją, nie będzie silną i skwapliwą do boju. Brygada jazdy konstytucyjnej składa się z 560 ułanów, 500 koni z 11 pułku i z 300 z pułku 10, nie licząc tych ludzi, którzy są w depot lizboński. Siły zbrojne obu dwóch stron wojnę wiodących aż do śmieśzności były przesadzone. Setubal i wysokie położenie Palmella w Alemtėjo tak są umocnione, iż się niczego nie obawiają. Nie trwożą się tu bynajmniej stanem Algarbii, chociaż nie jest taki, jakiegoby sobie życzano; lecz gdy załogi w tej prowincyi dobrze są utrzymywane i od morza wżywność zaopatrywane, nie masz niebezpieczeństwa. Zdaje się, że klęska, którą konstytucyoniści ponieśli pod Alcacer, była w Anglii przesadzona, i niepotrzebne sprawiła obawy, albowiem, nie pokusili się więcej migueliści korzystać z niej dalszemi napadami. Istotnie, Dom Miguel ani tak głęboko nie upadł, jak mniemano, ani się też tak nie wzmógł, aby miał nadzieję do zdobycia na nowo tej stolicy.

Morning Herald zawiera następujący list z Lizbony z d. 17. grudnia: »Chociaż Saldanha

nie ma miejsca w izbie parów, wszelako parowie, którzy się protestowali, lub strodnictwo księcia Palmelli chciało go sobie ująć przeciw ministerstwu Carvalho, które się chciało jego przychylnością przed odjazdem ostatnią razą cesarza do wojska. Lecz znamienity człowiek, który z marszałkiem w główną kwatérze w Sinteira jadł obiad w niedzielę, zapewniał, iż słyszał z jego ust, gdy o tém była mowa, tę uwagę, że ma do myślenia tylko o jednym nieprzyjacielu, który stoi na przeciw niego pod Santarem, mianowicie o Dom Miguela, i tego stara się wyprzeć z ojczyśczej ziemi, nie zważając na inne spory stronnictw, ani się do nich mieszając; odpowiedź, godna tego, który ją dał. Admirał zaś Napier wspiera jawnie i z hałasem opozycją szlachty. Ministerjum, jakkolwiek mu wiele jest winne za przeważne usługi około ocalenia Portugalii, uskarża się (nie mogą powiedzieć czy słusznie, lub niesłusznie) na jego częste mieszanie się w rzeczy, które nie należą do zakresu jego działalności. W zakresie swoim zużywa on, podług twierdzenia ministerjum, więcej pieniędzy, niżeli źródła pomocne Portugalii wystarczają; albowiem flota platna jest podług regulaminu marynarki angielskiej, i on otrzymał już 90 kontos lub milionów reis (1.801.000 zr. m. k.) bez zdawania rachunków, i więcej jeszcze żąda. Zarzucają mu nawet, że pewna liczba okrętów stoi daremnie na Tagu, podczas gdy blokada brzegów jest ostro zalecona, a tymczasem mnóstwo statków z zupełnemi ładunkami z Brazylii i Afryki i z zapasami wojennemi z Anglii zawija codziennie do portów, w mocy Dom Miguela będących, któreby potrzeba zabrać i przyprowadzić na Tag, miasto utrudzania angielskich okrętów kupieckich z ładunkami ryb, i handlarzy owocami, lub atakowania wyspy Madeiry, wysp na Przyładku Zielonym, lub osad portugalskich na brzegach afrykańskich lub wschodnio-indyjskich, w których to sferach nieba kapitanowie angielscy, jak wiadomo, nie mają upodobania. Bardzoby żałować potrzeba było, gdyby te zatargi przywiodły do zerwania stosunków między bohaterem przyładku Ś. Wincentego a rządem królowej, czego się istotnie wszyscy przyjaciele wolności w Portugalii bardzo obawiają. Ministerjum, mówiąc, będzie niebawem wzmocnione wniościami don meza, którego imię oddawa wszelką obawę względem zrepublikanizowania Portugalii, lub oddania jej na korzyść Anglików. Ma nawet udać się do Anglii nowy poseł na dwór angielski, i popłynie na statku parowym James Watt. Skoro się

powietrze polepszy, na co się zanosi, będzie miał pułkownik sposobność widzieć potyczkę pod Santarem.

Hiszpanija.

Przypisek do *Journal des Debats* donosi, że nowy minister wojny, Zarco del Valle, i większa część członków rady rejencyjnej przeszła na stronę pana Zea, co wzmocniło jego wpływ. Tylko Amarillas jeszcze się mu opiera; w skutek silnego sporu d. 16. grudnia pomiędzy obudwoma zebrała się na rozkaz rejentki rada rejencyjna z ministrami na posiedzenie, aby się porozumieć względem systematu rządu.

Podług listu z Madrytu z dnia 23. grudnia (przybitego w d. 1. t. m. na paryżkiej Llojdzie francuzkiej) nowy minister wojny obwiniany był o wahanie się; p. Burgos zyskuje codziennie więcej władzy. P. Zea będzie zmuszony albo przystać na jego systemat, lub wystąpić. Inny list madrycki z téjże samej daty jeszcze dalej sięga i wynurza zdanie, że p. Zea stanął na tym samym punkcie, na którym był książę Polignac w r. 1830, i że potrzeba się obawiać powstania, gdyby dłużej został przy sterze rządu, albowiem jest przeciw niemu wyraźnie rada rejencyjna; a wszelako nie ma mowy o jego wystąpieniu. Ze strony Don Carlosa obawiają się codziennie najazdu. Do Radyxu posłano zalecenie, aby posłano do Huelva artyleriją, gdzie, jak sądzą, będzie najazd uskuteczniiony. Wiele osób emigrowało do Portugalii dla połączenia się z Don Carlosem, który bawić ma teraz w Mirandella.

National wyraża: Podług listów, odebranych z Burgos, uważać należy powstanie karlistów w starój Kastylii za zupełnie utłumione. Depesze, do jeneralnego kapitana Quesada nadesłane, każą się spodziewać, że Merinowi, który podwakroć był od granicy portugalskiej odparty, udało się na koniec umknąć do tego kraju. Jego namiestnik, dziki Balmesada, na którego w d. 18. grudnia uderzyli włościanie i zabrali mu 4 do 7 ludzi, jest teraz w górach. Kilką dniami wprzód pojmano Kreola z Rumany, bylego szefa brygady król. ochotników Segowii, mieniącego się naczelnikiem trzeciego korpusu wojska Merina; miał on być rozstrzelany. Inna nie równie ważniejsza okoliczność jest ta, że jeneral Quesada pojmał prezydenta król. junty Kastylii, której podlegali Merino, Cuevillas i wszyscy inni naczelnicy kup zbrojnych. Tym prezydentem jest duchowny, nazwiskiem Don Antonio Alvarez, z Malagi, pleban z St. Jacob w Burgos. Powzięto już od niego wiele ważnych wiadomości, między

innemi zabrano mu papiéry, z których okazało się przyczyna i ajenci spisku karlistów. Prowincyje baskijskie i Nawarra, dalekie jeszcze są od swego uspokojenia.

Indicateur de Bordeaux donosi z Bajonny z d. 26. grudnia: Dnia 24. rano uderzyli karliści z Guipuskoa i Navarra, w liczbie 2000, pod nieobecność El Pastora na Talosę. Ogień trwał kilka godzin, atoli dwie kompanije wojska liniowego, będące na załodze w mieście, połączone z mieszkańcami, były się mężnie i odparły najeźdźników; poczem karliści udali się w góry.

Dziś. *Messenger* z d. 31. grudnia r. z. zawiera z Hiszpanii co następuje: »Listy z Madrytu z dnia 18. grudnia donoszą, że się dowódcy gierylasów, Cuevillas, udało istotnie umknąć do Portugalii, chociaż wojska królowej chciały temu zapobiedz. Droga z Irun do Vittoryi znowu jest niebezpieczna; nie można nią jechać bez niebezpieczeństwa, aby nie wpaść pomiędzy gierylasów. Wielka jest wprawdzie działalność dowódców, królowej przychylnych; lecz nie mają podstatkiem wojsk na swoje rozkazy, aby wszystkie miejsca na raz osadzili; a wezwać na pomoc liberalistów, którzyby im zapewnić mogli zwycięstwo, i za to żądałoby nagrody — a wiadomo jakiej! — nie jest onym wolno.«

Z Madrytu piszą pod d. 18. grudnia: Quinta de Quita Pasares (dom wiejski), należący do królowej, położony między Segoviją i Lagranją, zapalili karliści. Królowa udała się dzisiaj rano na to miejsce. Jenerał Moreno, który kazał jenerała Torrijosa i jego nieszczeniowych towarzyszy rozstrzelać, i który z jenerałem Hulman zbiegł z Sevilli do Portugalii, napadł w 200 ludzi na Hiszpaniją przez Ayamonte; ten list mówi, że zebrał już koło siebie 1000 ludzi. Rząd hiszpański odebrał urzędową wiadomość, że Don Carlos jest w Chabea, lecz że jenerał Rodil zabrał juntę, która była przy boku infanta.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazety londyńskie z dnia 17. grudnia zawierają co następuje: Lord Palmerston powrócił znowu do swojego wiejskiego mieszkania w Broadlands w hrabstwie Hants.

Prezydent izby handlowej, p. Poulet Thomson, który swoich mocodawców w Manchester odwiedził i został przez tychże z największym zapamiętaniem przyjęty, powrócił znowu dzisiaj do Londynu.

Dzisiaj wieczorem odpłynie wielki statek parowy z ludźmi, bronią i amunicją z Ta-

mizy do Lizbony. Atoli i ajentom miguelistów nie brakuje na czynności. Jeden z nich udał się z Londynu do Vigo, z kąd pojedzie do głównej kwatery Dom Miguela, a drugi werbuje żołnierzy i oficerów do służby Dom Miguela; wchodzi nawet w układy o kupno dwóch okrętów znacznej wielkości. Zdaje się, że ajentom miguelistów nie brakuje pieniędzy.

Miedzy naczelnikami ś. symonistów i owenitów w Londynie, których zasady świat za bardzo do siebie podobne uważał, oni zaś za bardzo od siebie różniące się poczytują, wszczął się spór. W niedzielę d. 22. grudnia wieczorem »w świątyni« przy ulicy Burton, zapowiedział ś. symonista, dr. Prati, że p. Owen zaproponował mu publiczną dysputę, która odbędzie się po nowym roku w Equitable Labour Exchange (instytut do równej wymiany robót) przy ulicy Charlotte, i gdzie teoretyczne i praktyczne punkta obudwóch systematów będą porównywane i rozpoznawane.

Korespondent dzień. *Morning Herald* pisze ze Smyrny pod d. 18. listopada między innemi o trudnościach, połączonych z przejściem Dardanellów: »Najpiérwój potrzeba, chcąc je przebyć, dobrego południowego wiatru, podczas gdy nieustannie wieje silny wiatr północny. Bateryje, jak wiadomo, są usypane na brzegach obudwóch stałych lądów: dwie przy ujściu morza Białego na Archipelag; dwie (10 mil angielskich) powyżej; trzy znowu dalej o 10 mil; ósma w oddaleniu o 4 mile; ogółem ośm po każdej stronie. Bateryje środkowe są bardzo mocne, każda liczy po 80 dział największego wagomiaru; wszystkie są ku morzu obrócone i pewne trafić do celu, gdy są dobrze usłużone. Okręt dobrze żeglujący mógłby przepłynąć pomiędzy dwie piérwsze, lecz ku środkowi zwęża się kanał, i wszystkie działa od strony wschodniej muszą trafić do swego celu. Okręt, któryby wśród takich okoliczności pokusił się przepłynąć kanał, musiałby niezawodnie zginąć. Z resztą zamki te od strony lądu są źle bronione. Odważni żołnierze morscy mogliby je jeden po drugim zdobyć. Wszystkim panują okoliczne wzgórza, i kilka moździerzów dobrze postawionych mogłoby szybko Turków wypędzić. Eskadra opatrzona w wojsko lądowe, mogłaby przez zatokę Saros uderzyć na Dardanellę z tyłu, tak, jak równym sposobem można łatwo przez zatokę Euos przybyć do Adryjanopola.«

Francyja.

Dostrzegacz Austrijacki z dnia 10. stycznia mówi: Przez nadzwyczajną sposobność ode-

braliśmy Monitora z dnia 2. stycznia (większa część gazet paryżkich tego dnia nie wyszła). Król przyjmował w dniu nowego roku około południa powinszowania ministrów, marszałków, wielkich deputacyj parów i izby deputowanych, sądu kasacyjnego i wielu innych władz i korporacyj. Około godziny 4. wprowadzono ciało dyplomatyczne. Ces. ross. poseł, hr. Pozzo di Borgo, miał imieniem ciała dyplomatycznego następującą mowę do króla: N. Panie! Rok upłyniony jest szczęśliwą przepowiednią dla poczynającego się roku. Trwałość pokoju daje uczuwać codziennie nieocenione dobrodziejstwa onegoż dla rządów i narodów. Mądrość monarchy, który go dotąd umiał utrzymać, będzie go umiała i na przyszłość utrzymać. Jednomyślny i znany sposób myślenia W. król. mci, ze zgodą głosu i potrzeb ludów, są najpewniejszymi tego rękojmiami. W tém przekonaniu, N. Panie, ciało dyplomatyczne ma zaszczyt ponowić W. k. mci w tym dniu uroczystym swoje pełne uszanowania życzenia i otoczyć je swojemi szczerými życzeniami dla szczęścia W. k. mci, dla szczęścia dostojnej królewskiej rodziny i Francyi. — Król odrzekł: »Przyjmuję z roskoszą te życzenia, które mi waćpan imieniem ciała dyplomatycznego dla Francyi, dla mojej rodziny i dla mnie składasz. Życzenia, jakie miałem nieustannie około utrzymania pokoju, i moje nieustanne starania ku osiągnięciu tegoż pożądanego celu, są waćpanu wiadome. Zapewnienia, któreś mi waćpan dopiero ponowił, przyłożą się skutecznie do tego, aby ustalić powszechne bezpieczeństwo; albowiem zapowiadają jednomyślnie postanowienia wszystkich monarchów, zgodnie z głosem ludów, do utrzymania pokoju i bronienia istnącego porządku, których najpewniejszą rękojmą jest pokój. Ten jest nowy powód dla mnie, abym z żywą radością przyjął życzenia waćpana, za które wpanu szczerze dziękuję.«

Dotąd nic nie wiadomo, co zaszło w komisyi izby deputowanych, mianowanej do ułożenia adresu na mowę od tronu. Pewien dziennik mówi, iż pan Bignon jest upoważniony do onegoż ułożenia. W dniu 29. wieczorem zapewniano, że p. Etienne ma to zlecenie. Tyle tylko z pewnością wiadomo, że komisya ta zebrała się na nowo w pałacu izby. Komisya izby parów miała już adres swój ułożyć.

Constitutionnel utrzymuje, iż bezzasadna jest wiadomość, że p. Chateaubriand chce wystąpić jako kandydat do izby deputowanych (w miejsku pana Kermoriat w depart. Finistere) ponieważ p. Chateaubriand popełniłby inkonse-

wencyją, wykonać przysięgę jako deputowany, której odmówił jako par.

Hr. Larochejaquelin, skazany zaocznie przez sąd przysięgłych w Bourbon Vendee na śmierć, z powodu zamachu na bezpieczeństwo kraju i że ze skutkiem zachęcał do wojny domowej, odwołał się od tego wyroku do sądu kassacyjnego. Lecz ten sąd na posiedzeniu swoim dnia 28. grudnia odrzucił tę prozbę, albowiem wedle artykułu 473 postępowania sądu karzącego, nie ma miejsca odwołanie się od wyroku zaocznego.

Pewien lekarz w Evreux, który puszczając choremu krew z ręki przeciął żyłę, z którego powodu, po długim leczeniu, potrzeba było odjąć rękę, został skazany przez sąd, aby temu nieszczęśliwemu zapłacił w 8miu latach 600 fr., a do śmierci płacić mu powinien po 150 fr. w półrocznych ratach.

Królestwo Sardyńskie.

Gazetta di Milano donosi: Pierwszy sąd wojenny w Turynie skazał w dniu 4. grudnia generała Pietro Guillel na śmierć, ponieważ starał się rozszerzyć niezgodę między wojskiem, pod jego sprawą będącém, i zachęcał ich do wojny domowej. Wszelako rada stanu, wyrokiem swoim z dnia 18go, zmieniła tę karę na degradacyją i 10-letnie więzienie.

Parma.

Z Parmy donoszą pod dniem 6. grudnia: Obadwa batalijony polowe 12go pułku liniowej piechoty, tutaj zalegą stojące, obchodziły za staraniem pułkownika i dowódcy Karola Bossard, tudzież całego korpusu oficerów, pamięć bolesnej dla nich straty, zasłużonego właściciela tego pułku, księcia Aloizego Lichtenstein, c. k. generała artylerji i dowodzącego generała w Czechach, nabożeństwem żałobném, które zostało odprawione w kościele St. Giovanni przez kapelana pułkowego.

Belgijum.

Moniteur Belge z dnia 29. grudnia zawiera królewskie rozporządzenie, mocą którego hr. Felix Merode został w miejsku generała Goblet tymczasowie ministrem spraw zewnętrznych mianowany.

Niemcy.

Król jmc bawarski, odebrawszy wiadomość, o sposobie i szczegółach popełnionego w dniu 14. z. m. w król. ogrodzie w Ansbach zabójstwa na osobie Kaspra Hauser, raczył z kasy państwa przeznaczyć 10,000 zr. nagrody temu, który sądowi da dostateczne dowody, aby ozna-

czoną osobę jako sprawcę, lub uczestnika wspomnianego skrytobójstwa uwięzili i sądzili.

Prusy.

— Z Berlina d. 26. grudnia. —

Sejmy prowincyj nadreńskiej i Westfalii zostały zeszłego miesiąca otworzone. Do przedmiotów, któremi się szczególnie zajmować będą, należy prawo względem ustaw miast i porządek gmin wiejskich. — Do obu rząd przedłożył stanom projekta, podług których wszystkie gminy tak miejskie jak wiejskie zostają uwolnione od dotychczasowej opieki i zarządu władz rządowych, i mają prawo załatwienia interesów przez obranych reprezentantów i władze. Te przyzwolenia zostały w obu prowincjach z wdzięcznością przyjęte; lecz oba sejmy wynurzyły życzenia, aby dla miast i gmin wiejskich tylko jedno prawo nadano, gdyż już dawnojsze prawodawstwo wniosło tę różnicę. Nie należy wątpić, iż rząd przystanie na tę prośbę. Przeciw potrzebie prawodawstwa prowincjonalnego dla prowincyi reńskiej, podniosły się różnych stron głosy, z powodu, że istniejące prawa francuskie, czynią wcale niepotrzebnymi prawa prowincjonalne. Widoczną jest, że gruntowne rozważenie tego przedmiotu jest nader ważną dla prowincyi reńskiej, gdyż zapewniłoby jej zarazem wypełnienie jej najgorętszego życzenia: »zatrzymania nadal praw francuskich.«

— Dnia 30. grudnia. —

Starozakonni w Swarzędzu nad Wartą, pod rozkaznym kierunkiem przełożonych Boas, Markus i Borchart urządzili szkoły wzorowym sposobem; wystawili nie tylko murowany i obszerny dom szkolny, z wszelkimi potrzebami, lecz wyznaczili nawet czterem nauczycielom znaczne pensyje. Rząd królewski w Poznaniu podaje do powszechniej wiadomości ten czyn, dowodzący interes Izraelitów w oświeceniu młodzieży, i wynurza życzenie, aby ten początek światłych przełożonych, i w innych gminach znalazł naśladowców.

Gazeta Poznańska zawiera dokładny dodatek do dawniejszych artykułów o pobycie polskich emigrantów w zachodnich Prusach, i ich embarkowaniu się do Ameryki, mówiąc: »Ku czci emigrantów potrzeba wyznać, że z wdzięcznością uznali dobrodziejstwa naszego najtłaskawszego króla i w ciągu długiego swojego pobytu na ziemi pruskiej, gdzie onym nieodzowne do życia potrzeby bez wystawy dawano, ani razu nie wynurzyli życzenia, dzielić los cierpiących

swoich towarzyszków w owych krajach konstytucyjnych, gdzie każde i najmniejsze dla nich uczynione dobrodziejstwo pisma publiczne roztrębowały. Gdyby Prusom zależało było na tém, aby się jak najprędzej pozbyć gości, bez względu na ich los przyszły, mogły były to uczynić, w sposobie, któryby był zmusił do milczenia wszystkie nieprzyjazne głosy, a któryby był wypadł z korzyścią dla skarbu. Przypuśćmy na przykład, że 600 Polaków, przewiezionych niedawno kosztem rządu pruskiego do Ameryki, mogli byli być przed dwoma laty najkrótszą drogą za granicę wysłani, do czego można było wynaléć dostateczny powód i każdy pojedynczy emigrant byłby otrzymał od króla w podarunku 150 talarów, co widocznie byłoby dosyć, a więc owych 600 Polaków byłiby kosztowali śkarb o połowę mniej, jak teraz.« Dalej artykuł ten wyraża, jak owi Polacy w ostatnich czasach rozdzieleni byli w pojedynczych miastach pruskich, i jako żołnierze pruscy pobierali ubiór i żywność, dopóki okoliczność, iż z wielu innych krajów mnóstwo emigrantów polskich udawało się do Ameryki, nie zrodziła u wielu Polaków, którzy się schronili do Pruss, życzenia, podobnie tamże udać się. Rząd pruski zezwolił także na to, i wiadomo, że przyjął na siebie koszt, i że każdy Polak, który wsiadał na okręt, musiał potrzykroć ustnie i na piśmie oświadczyć, że dobrowolnie emigruje. Osób 20 do 30, które inaczej się namysliły, mogły pozostać i zostały na miejsce dotychczasowego pobytu odesłane. Liczba istotna emigrantów wynosiła 602 głów, między temi 13 byłych oficerów, 5 kobiet i 3 dzieci; kobiety doznawały tych samych, co ich mężowie, korzyści. Każdy embarkujący się otrzymał na podróż ze strony rządu: 3 koszule, 1 parę trzewików, 1 spodnie sukienne, 1 kurtkę sukienną i 1 płaszcz sukienny; co zaś miał z majątku prywatnego, zatrzymał, i to nie było policzone. Oprócz tego król jmc przeznaczył każdemu w darze 30 do 60 talarów, które onym po wylądowaniu w Ameryce, w miarę ich postępowania, będą wypłacone, że ci, którzy nie dadzą powodu do żadnego zażalenia, otrzymają największą sumę, ci zaś, którzy się źle sprawować będą, najmniejszą. Przyczém obostrzono kontraktem, że pan Heidfeld, który zaręczył za przewóz, będzie miał naprzód staranie o utrzymanie Polaków, którzy wylądują. Jedna z kobiet była żoną porucznika Babiańskiego. Ta oprócz tego otrzymała od króla w darze 40 talarów dla siebie, a dla dwojga dzieci 20, na sprawienie cieplej odzieży do podróży. W Ameryce otrzyma szczególnie porucznik Babiański 120 talarów.

Trzy wielkie okręty opatrzone są na 4 miesiące we wszystkie potrzeby, chociaż podróż z Gdańska do Nowego Yorku, przy pomyślnym wietrze, trwać zwykła 45 do 50 dni, w regule zaś 2 najwięcej do 2 1/2 miesięcy. Codzienna porcja żywności podobna jest do porcy ludzi angielskich okrętowych, to jest: 1 funt mięsa wołowego, lub pół funta wieprzowiny, zaś w piątek trzy śledzie, 1 funt chleba, legumina i krupy ile potrzeba, aby się nasycić, pół kwarty wódki z wodą, a 1 funt masła na tydzień. Co niedziela dostaje każdy po kieliszku wódki. Regulamin okrętowy składa się z 14. paragrafów. Ludzie podzieleni są na kapralstwa, z których każde ma z grona swojego dowódcę. Podług kontraktu kosztą przewozu 602 Polaków wynoszą 82,000 talarów. Odzież podczas embarkowania onym dana czyni na każdego 10 tal. — 6020 tal. Utrzymanie i ubiór w części na ziemi pruskiej podczas ich dwóch-letniego pobytu, podług najniższej ceny, wypada na głowę rocznie 50 tal. — 60,200 talarów. Jeżeli, jak się spodziewać należy, wszyscy 602 emigranci zachowają się w podróży do Ameryki bez nagany, i z tąd nabędą prawa do największego podarunku królewskiego, zatem dar ten położymy po 60 talarów, tylko dla 500 ludzi, a dla reszty 102 najniższy, po 30 talarów, wszystko uczyni 33,060 talarów. Ogólna zatem summa wyniesie 181,280 talarów, zatem na głowę wypadnie przeszło po 301 talarów.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 13. stycznia było 151 wołów. Płacono za sztukę po 59 do 85 1/2 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 15 1/4, łoju 1 do 2 kamieni.

Tarnopol d. 9. stycznia 1834. Ponieważ przez niepogodę drogi się popsuły i transport nagromadzonych przy granicy rosyjskiej wielkich zasobów zboża został zatamowany; zboże zatem wszelkiego gatunku spadło u nas w cenie. Obecni tu kupcy rosyjscy trudnią się teraz po największej części wysłaniem zakupionego już zboża; wszakże wciąż jeszcze zakupują zboże i placą za korzec pszenicy po 7 zr. 12 kr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr. 24 kr., hreczki 3 zr. 36 kr. w. w.

Ceny innych gatunków zboża, tudzież płodów i wyrobów, których nie wywożą do Ros-

syi, są jak następuje: Korzec owsa 3 zr., prosa 7 zr. 12 kr., grochu 3 do 7 zr. 12 kr. podług gatunku, bobu 16 zr. w. w.

Garniec szumówki 20 grad. 30 kr. w. w.

Cetnar miodu z woszczynami 39 zr. w. w., czyszczonego 38 zr. w. w.; wosku 63 zr. m. k.; potażu 5 zr. 12 kr. m. k. Cetnar łoju przetapianego (samego łoju, z potrąceniem wagi naczyń, w które po przetapianiu był zlewany, (*Original-Tara*) 16 do 16 1/2 zr. m. k.

Biała d. 11. stycznia 1834. Po długiej słońce z wiatrami i burzami, które w lasach wiele zrządziły szkody, nastąpił przecież od tygodnia zima; drogi wszakże nie są jeszcze dobre, a gdy mróz najcięższy, jaki mieliśmy, dwa razy tylko dochodził do 10 stopni; nie mamy nadziei, aby drogi tej zimy stałe były dobre. — W cenach zboża mało zaszło odmiany, i kupują teraz korzec pszenicy po 4 1/2 do 5 1/2 zr.; żyta po 2 1/2 do 3 zr.; jęczmienia po 2 3/4 zr.; owsa po 1 zr. 24 kr. m. k. — Za wiadro wiedeńskie okowity po 7 1/2 zr.; szumówki po 5 zr. mon. kon.

Nasienia koniczyzny nie jeszcze z Galicyi nie dowieziono, z Czech zaś sprowadzają z Pragi po 14 zr. za cetnar, i zdaje się, że jeszcze spadnie. Nasienia lnu nie ma na targach naszych i nikt się o nie nie pyta. Cetnar przędzy konopnego 9 do 12 zr., lnianego 15 do 17 zr.; potażu z Bukowiny 9 zr., z Węgier 12 zr.; łoju 22 zr.; miodu z woszczynami 18 zr., czyszczonego żółtego 18 zr., węgierskiego białego 21 zr. Welny białej rosyjskiej ordynaryjnej (na krajki) 33 do 34 zr., siwej z Multan 26 do 28 zr. i żądają jej, a u nas nie masz jej na targach. Za przewóz z tąd do Wiednia 1 zr. 24 kr., do Pragi 1 zr. 36 kr. do 4 zr. 48 kr., do Berna 1 zr. do 1 zr. 12 kr., do Opawy 36 kr., do Lwowa 1 zr. 24 kr.; do Tyśmienicy 2 zr. 24 kr., do Czerniowiec 2 zr. 48 kr., do Brodów 2 zr. m. k.

W handlu wełną w tej chwili mało jest obrotów, ponieważ powszechnie spodziewają się w tej gałęzi handlu znacznej odmiany i fabryki tutejsze bardzo mało zatrudnione są wyrobami z wełny. Sukiennicy tutejsi całkiem prawie zastanowili swe rękoździelnie.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teater niemiecki. — Dziś: *Kunst und Natur*, komedya w 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Człowiek z czarnego lasu*, dramat w 3 aktach.